Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Rok IV. Maj 1923. Nr 5.



ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY P. T. K.

Numer ten poświęcony Ziemi bocheńskiej opracowany został przez członków Kółka Krajoznawczego Państw. Gimnazjum w Bochni - pod redakcją prof. Stanisława Warcholika (wyłącznie siłami uczniów).

Krużganki królewskiego zamku w Niepołomicach.

JÓZEF SADULSKI.

Ziemia bocheńska w literaturze i historji.

Salve, magna parens frugum, Saturnia tellus,
Magna virum; tibi res antiquae laudis et artis,
Ingredior sanctos ausus recludere fontes!...
P. Vergilius Maro (Georgicon lib. II).

Powyższe słowa rzymskiego poety bez przesady można przystosować do polskiej ziemi. „Magna parens frugum, magna virum" — „wielką rodzicielką płodów i mężów" jest ona niezaprzeczenie. Historja nas uczy, jaką rolę ona odegrała na wielkiej scenie świata.

Cała Polska składała się na powstanie świetnych kart w historji i literaturze, toteż każda jej najmniejsza cząstka ma udział w tem wielkiem dziele. Nie pozostaje w tyle za innemi częściami Polski i Ziemia bocheńska.

Już w czasach humanizmu i reformacji żyli tu i działali znakomici pisarze, jak Szymon Żaczic, proboszcz w Krzyżanowicach nad Rabą. Prześladowany przez katolików za sprzyjanie nowinkom religijnym, przenikającym z Niemiec do Polski, umknął na Litwa pod opiekę przemożnych Radziwiłłów i tu dał się poznać jako pisarz niepośledniej miary, jako żarliwy obrońca błędów Lutra i Kalwina. Pisał pod przybranem nazwiskiem: Szymon Żacius.

W XVI w. żyli w Bochni: Jakób Żeglarz, słynny medyk oraz uczeni humaniści: Jan Gąsiewski i Andrzej Bocheński.

Obywatelem miasta Bochni był autor „Dworzanina" Łukasz Górnicki syn Anny Gąsiorkównej; miał on tutaj własną realność przy ul. Trudnej, noszącej obecnie nazwę ul. Kościuszki. W poblizkim Wiśniczu urodził się humanista Jan Achacy Kmita, potomek możnej rodziny Kmitów, która wydała Piotra Kmitę, głośnego wroga Barbary Radziwiłłównej. Na zamku Kmity w Wiśniczu przebywał czas jakiś wychowanek jego — „poeta laureatus" Klemens Janicki, po powrocie swym z Włoch.

Po rodzimej swej wsi Królówce błąkało się z końcem XVIII stulecia małe i wątłe chłopię. Pędzony przez ojca, bity przez macochę uciekał mały Kazio Brodziński w pola i tam dumał — a potem zakopywał się w leżące na strychu stosy „bibuły" — czytał. Młodość nieszczęśliwa nauczyła go ukochać lud i przyrodę i z tego ukochania zrodził się „Wiesław" ta cudna sielanka, ta zorza romantyzmu w Polsce.

W opodal od Bochni leżącym Pierzchowcu ujrzał światło dzienne wielki twórca Legjonów Polskich gen. Jan Henryk Dąbrowski. Pierzchowiec jego był własnością; lubił on ogromnie tę swoją cudną wioskę. Ale miłość Ojczyzny większą była u niego od tego ukochania wsi rodzinnej i gdy ciężkie przyszły czasy z ochotą i gotowością wielką sprzedał, by otrzymane w ten sposób fundusze w ofierze Ojczyźnie oddać.

W Wiśniczu przebywał wreszcie bardzo często, spokrewniony z rodziną Serafińskich, mistrz Matejko, szczególniej w swej młodości, a pobyt jego przysporzył sztuce wiele pięknych szkiców z natury oraz zabytków budownictwa drewnianego.

Przez Bochnię, jeszcze za starożytnych czasów, prowadziła główna droga handlowa na Węgry, co potwierdzają znajdywane w okolicy Bochni monety rzymskie. Tędy jechała z Węgier królowa Kinga, Ludwik, Jadwiga.

Z historycznej przeszłości Ziemi bocheńskiej należy przedewszystkiem zanotować fakt, że walka o tron krakowski między Bolesławem Wstydliwym a Konradem, księciem na Mazowszu i Kujawach — który sprowadził Krzyżaków do Polski — toczyła się przeważnie na Ziemi bocheńskiej (w latach od 1227 do 1232).

A później w r. 1241, podczas najazdu Tatarów na Polskę, tędy prowadził główny szlak na Śląsk pod Lignicę. Z najazdem tym związana jest legenda o zjawieniu się cudownego obrazu N. M. P. w Okulicach i o bitwie pod Bogucicami, która miała być tak okropna, że krew strumieniem płynęła przez boguckie pola i pod Cerekwią wpłynęła do Raby.

Czarna karta historji polskiej — rok 1846 — zapełniona jest w większej części przez Ziemię bocheńską. Tutaj urzędował starosta Berndt, ten, co to wraz z tarnowskim Breindlem powziął ten okrutny plan zgniecenia polskiego powstania rękoma polskich chłopów.

W bocheńskiem starostwie zatrudniony był kancelista Witzthum, późniejszy przewódca band chłopskich w bocheńskiem. Krwawy Szela częstym był gościem tutaj; przez pewien czas przedtem dzwonił nawet kajdanami w Wiśniczu za zabójstwo żyda Maślanki. W tym roku okropnym kilkaset głów szlacheckich padło w okolicy Bochni.

W r. 1914 rozgrywał się w bocheńskiem jeden z momentów rozstrzygającej bitwy pod Limanową. Bo armia austrjacka oparła się prawem skrzydłem o Łapanów. W krwawej wojnie światowej zniszczono prawie doszczętnie wieś Leszczynę. Cmentarze ziemi bocheńskiej iskrzą się mnóstwem krzyżów i mogił wojennych. Na tę wojnę tysiące synów tej ziemi poszło — a ilu ze śmiertelnych wróciło zapasów? Prawie trzy czwarte legło na piaskach Kraśnika, nad Soczą, Piawą, w Serbji, w lasach wołyńskich i w bujnych stepach Ukrainy.

Spory zastęp młodzieży dostarczyła również Ziemia bocheńska legionom, a w r. 1918 rozpoczęła samorzutnie organizowanie pułku ziemi bocheńskiej, który obecnie nosi nazwę 15 pp.

W ziemi bocheńskiej znajduje się slynna puszcza Niepołomicka, a obok puszczy w Niepołomicach, stary zamek, gdzie polscy królowie chętnie lubili przebywać, słuchać tutaj szumu sosen i polować: Wybudował go Kazimierz W., miłośnik łowów. Przebywała tam chętnie Jadwiga i Jagiełło, który tęskniąc za puszczami litewskiemi — ilekroć wypadło mu przebywać w Koronie, większą część czasu przebywał w Niepołomicach z całym dworem, tu najważniejsze sprawy państwowe załatwiając. Odrestaurował i upiększył zamek w stylu włoskim Zygmunt August oraz Batory. Przebywali tu: Zygmunt III, Władysław IV i August III. Podczas rozbiorów zamek popadł w ruinę.

A z drugiej strony Bochni leży Wiśnicz Nowy z zamkiem, gdzie gniazdo było Barzów, Kmitów, Lubomirskich. Na zamku tym trzechdniową ucztą witał pogodzony Piotr Kmita Barbarę Radziwiłłównę, żonę Zygmunta Augusta. Na zamku tym bawił również Władysław IV

chcąc skaptować dla swych planów Lubomirskiego Stanisława, tu spędził czas swej młodości głośny rokoszanin Jerzy Lubomirski. Z zamku tego Szwedzi wywieźli kilkadziesiąt fur zdobyczy złupionej. Znajduje się jeszcze w Wiśniczu kościół św. Józefa, dawny klasztor Karmelitów, zamieniony teraz na więzienie. Kościół ten zbudował Stanisław Lubomirski w r. 1645 na pamiątkę odniesionego pod Chocimem w r. 1621 zwycięstwa nad Turkami.

W Bochni na tak zwanym Czerwieńcu stała stara karczma murowana zbudowana przez Lubomirskich z Wiśnicza, odznaczała się ona piękną budową, lecz spłonęła przed kilkunastu laty.

Niemały zatem ma udział Ziemia bocheńska w historji i literaturze polskiej. Nic też dziwnego, że wyrwały mi się z ust owe słowa Wergilego w chwili, gdy okiem rzuciłem w przeszłość.

Zaiste — cegiełka Bochni w wielkim gmachu najjaśniejszej Rzeczypospolitej jest w rzeczywistości dużą i ciężką cegłą.

A więc: „salwe magna parens frugum, magna virum — salwe!“

PAWLIK WŁADYSŁAW.

Krajobraz Ziemi bocheńskiej.

Bochnia znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że w którąkolwiek stronę się zwrócimy, inny za każdym razem widok roztacza się przed naszemi oczyma. I tak: na północ od Bochni widzimy niż Nadwiślański, pokryty w dzisiejszych czasach w znacznej części puszczą Niepołomicką. W dawniejszych czasach rosły tu olbrzymie lasy podmokłe w dawnym korycie Prawisły. Dzięki tym lasom okolice te, w których te lasy przetrzebiono, pomimo że składają się z materjałów aluwialnych, naniesionych przez Prawisły wody, (ślady tych osadów są widoczne koło drogi żelaznej w okolicy Podłęża, tudzież w puszczy Niepołomickiej w postaci wydm i wałów piaszczystych), są dosyć urodzajne, ponieważ osady te są pokryte cienką warstwą żyznego czarnoziemu, powstałego ze zbutwienia podszycia tych lasów. W okolicach tych, w których te materjały nie zdołały jeszcze zbutwieć wydobywają dzisiaj torf.

Dalej jeszcze z poza Wisły widać wyżynną kotlinę Nidy. A więc mamy już krajobraz wyżynny i nizinny.

Jeżeli zaś zwrócimy się na południe od Bochni, rozściela się przed naszemi oczyma Podkarpacie w całej swojej piękności. I tak, jak okiem sięgnąć można, widzimy mnóstwo wzgórz mniejszych i większych, których kierunku bliżej określić nie można, a w przeważnej części zalesionych, które tworzą mnóstwo dolin. W dniu pogodnym można nawet widzieć pierwsze szczyty Tatr. A zatem mamy krajobraz górski i wyżynny, lecz odmienny.

Jedną z dolin poprzecznych, a biegnącą czasem podłużnie, płynie Raba, główna rzeka Ziemi bocheńskiej. Co do Raby, to są przypuszczenia, że to musiała być rzeka wielka, która odprowadzała wodę z Tatr, jak dzisiaj Dunajec. O tej wielkości świadczy także jej wielkie koryto, które dzisiaj w małej tylko części zajęte jest przez wody Raby. Koryto to prawdopodobnie dawniej było wypełnione wodami, które

płynąc wśród materjałów fliszowych wyrzeźbiły je sobie. O wielkości Raby w dawniejszych czasach świadczą także jej liczne doliny przełomowe, np. koło miejscowości Chełmu, gdzie stromo sterczą brzegi, świadczą, że tu kiedyś była silna zapora, która pod naporem wielkiej ilości wód została przerwana; albo dolina przełomowa koło Gdowa.

A wreszcie sama nazwa „Raba" oznacza w dawniejszym języku rzekę wielką dziką o gwałtownym prądzie.

A teraz omówimy pokrótce budowę geologiczną Ziemi bocheńskiej. Wiadomą jest rzeczą, że kotlina, w której leży Bochnia, należy do czasu „miocenu podkarpackiego", posiadającego duże zasolenie, stąd pochodzą pokłady soli kamiennej i gipsu, (o którego obecności w samej Bochni świadczy wzgórze Uzbornia), występujące naprzemian z szaremi iłami, oraz dobrze rozwinięte piaskowce, a miejscami nawet węgiel brunatny.

Warstwy te zostały w znacznej części sfałdowane, ulegając siłom górotwórczym, podczas spiętrzenia się Karpat, już po osadzeniu się tego utworu.

Osadnictwo rozwinęło się tutaj bardzo wcześnie ze względu na dogodne warunki. O czem zresztą świadczą ślady, któremi są bardzo stare grodziska w Łapczycy i w Chełmie oraz wykopaliska koło tych grodzisk, a także stare cmentarzysko niedawno odkryte w północnej stronie Bochni w okolicy Mikluszowic.

J. KORPAŁA.

Grodzisko w Łapczycy.

Przeszłość słowiańszczyzny, jak i innych szczepów jest bardzo niejasną i z trudem można coś z zamierzchłych jej dziejów odgrzebać. Bardzo ważnemi pomnikami tej przeszłości, mówiącemi nam często bardzo wiele o niej, są grodziska. Grodziska te rozrzucone po wszystkich krajach są tworami kamienno-ziemnemi lub glinianemi i służyły za osady ludzkie lub grody, t. j. twierdze. Ziemia bocheńska posiada dwa takie grodziska. Na zachód od Bochni o 4 km. oddalone, znajduje się we wsi Łapczycy grodzisko t. j. starożytna warownia słowiańska nad rzeką Rabą. Leży ono po stronie północnej poniżej grzbietu górskiego, biegnącego od wschodu na zachód wzdłuż Raby. Grodzisko to przedstawia się jako stożkowate wzgórze, obwarowane wałami, usypanemi z ziemi, które dla pewności ubezpieczono warstwami gliny i piaskiem, co pod działaniem ognia tworzyło rodzaj muru obronnego. Wały te, wysokie na 6 m., opadały stromo ku południowi i zachodowi, podczas gdy od wschodu i północy oblewała grodzisko Raba, która z czasem zmieniła swe koryto, odsłaniając część wschodnią i zmieniając jej wał przez pozostawienie osadów.

Drugie takie grodzisko znajduje się w Szczyżycu, również nad Rabą. To położenie grodzisk świadczy o tem, że osady powstawały jedynie nad brzegami rzek, które były jedynemi drogami, a zarazem i obroną. Wielkość grodziska łapczyckiego, jak i szczyżyckiego, świadczy o tem, że nie były to osady, lecz służyły jedynie za miejsce obrony i obrad wiecowych dla osadników mieszkających w podegrodziach. Kształt tego grodziska zmienił się dość znacznie przez to, że obecna

ludność miejscowa, nie rozumiejąc wartości takiego grodziska, zaczęła je rozkopywać i orać, tak, że obecnie trudno jest wyznaczyć jego kształt prawdziwy. Wskutek rozkopów wydobyto wiele szczątek urn glinianych z ornamentacjami, które świadczą o ceramice typu grodziskowego. Nadto znaleziono tam kości i różne zlepieńce. Część tych wykopalisk zebrało „Muzem Krajoznawcze Ziemi bocheńskiej" Koła krajozn. Młodzieży gimnaz., które zwróciło uwagę na grodzisko i przez doniesienie o jego losie do konserwatorów zabytków przedhistorycznych, zapobiegło jego zniszczeniu. Tak więc grodziska te są dowodem istnienia jeszcze w zamierzchłych czasach osad słowiańskich w ziemi bocheńskiej, które łączył stary trakt krakowski, idący przez Kraków, Chełm, Bochnię i Łapczycę ku Węgrom.



Grodzisko w Łapczycy, widziane od strony południowej.

Fot. St. Warcholik. Ze zbiorów Kółka krajoznawczego w Bochni.

JÓZEF SADULSKI.

Drewniane kościoły w Ziemi bocheńskiej.

Szumiały niegdyś nad Polską ogromne puszcze. W puszczach poddostatkiem było modrzewi, których dzisiaj prawie że nie ma, toteż kwitło w dawnej Polsce budownictwo drewniane.

I Ziemia bocheńska obfituje w te zabytki starej słowiańskiej architektury. W okolicy Bochni znajduje się kilkanaście starych drewnianych kościołów.

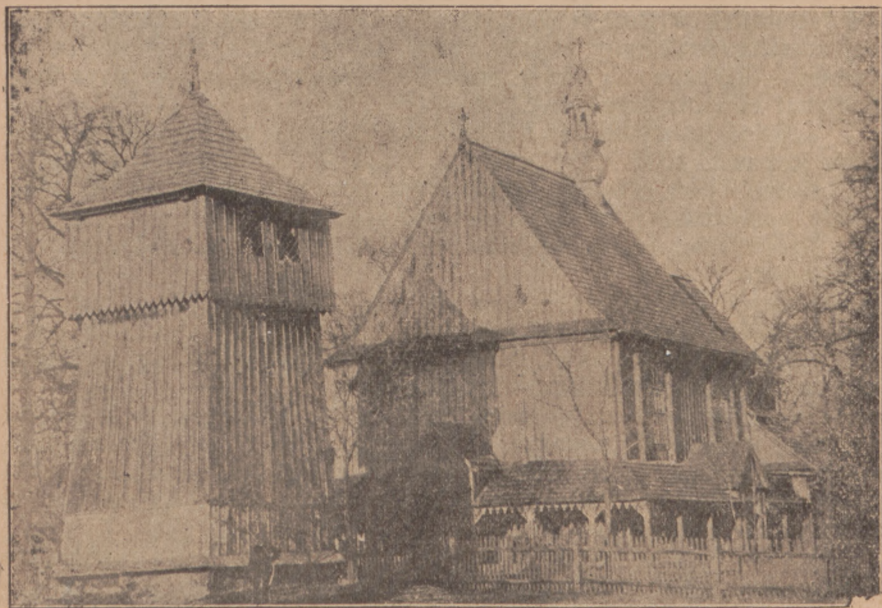
W odległości trzech przeszło mil od Bochni leży miasteczko Lipnica Murowana, gdzie niegdyś urodził się bł. Szymon, którego pomnik widnieje do dzisiaj na lipnickim rynku.

Tutaj znajduje się starożytny kościółek św. Leonarda, zbudowany

prawdopodobnie u schyłku w. XIV. lub z początkiem XV. Wprawdzie wewnątrz na jednej ze ścian znajduje się tabliczka z napisem „w. XIII.“ ale bliższe badania wykazały, że data nie odpowiada prawdzie.

O tym kościółku obiega wśród tamtejszego ludu legenda, że kiedyś w czasie wielkiej powodzi został on przyniesiony przez fale i osadzony na miejscu, gdzie obecnie stoi. Lud ustroił tę legendę podaniem o aniołach, które jakoby miały go własnemi rękoma przenieść do Lipnicy.

Kościółek ma bardzo piękne położenie: w małej kotlince, środkiem której płynie mały strumyczek, zamkniętej dookoła dość wysokiemi pagórkami, nieco opodal od miasteczka czerwienią się jego



Kościół drewniany św. Wawrzyńca w Cerekwi.

Ze zbiorów Kółka Krajoznawczego w Bochni.

ściany, ślicznie odrzynając się w lesie od przepysznej zieleni drzew. Imponująco wyglądają charakterystyczne „soboty“, rodzaj perystylu, wspartego na krzyżowych słupach, biegnące naokoło świątyni. Ponad wysokim, stromo w dół opadającym dachem, wystrzela ku niebu smukła, choć nieduża, wieżyczka. Ściany, obite deskami, pomalowanemi na kolor ciemno-czerwony. Kościół posiada dwa wejścia: przednie i tylne. Chcąc się dostać do drzwi tylnych nizko się trzeba przychylić, z powodu że „soboty“ tuż prawie nad ziemią się kończą.

Wnętrze kościółka to istne muzeum średniowieczne. Są tam trzy ołtarze-tryptyki oryginalnej struktury, bardzo stare, jest stara, zmurszała prawie, ambona i chór, na którym znajdują się organy dziwnego kształtu: jest to niby kuferek podróżny z kilkoma szufladami; w jed-

nej z nich znajduje się klawiatura, w drugiej niewielki miech. Organy te zbudował prawdopodobnie jakiś domorosły artysta. Uroku kościółkowi dodają małe zakratowane okienka.

Podobną budowę wykazuje również kościół parafjalny św. Wawrzyńca w Cerekwi nad Rabą. Różni się wszakżeż wielkością. Są i tu także „soboty", są także dwa wejścia, a i kolor także ciemno-czerwony. Obok kościoła stoi, drewniana również, dzwonnica. Nawiasem można dodać, że podobna dzwonnica, także bardzo stara, znajduje się i w samej Bochni obok parafjalnego kościoła. Kościół w Cerekwi, zbudowany w r. 1664, jest daleko większy i lepiej zachowany, bo do dzisiaj odprawia się w nim św. Ofjara, niż kościółek św. Leonarda w Lipnicy.

Kościół św. Joachima w Krzyżanowicach, zbudowany w r. 1312, stał pierwotnie w Bochni w miejscu, gdzie teraz stoi gimnazjum. Później został przeniesiony w całości do Krzyżanowic przez magistrat bocheński — Krzyżanowice były majątkiem magistrackim — i przez tenże magistrat tam utrzymywany.

Kościół parafjalny św. Stanisława biskupa w Brzeźnicy zbudowany jest w r. 1632.

Kościół parafjalny w Pogwizdowie pod wezwaniem św. Szymona i Judy pochodzi z pierwszej połowy XVIII. w.

Kościół św. Jakóba st. z r. 1563 fundowany przez Zygmunta I. w Królówce.

Kościół WW. SS. w Sobolowie z r. 1332.

Kościół Ducha św. w Chronowie z XVI. w.

Kościół Narodzenia N. M. P. w Rajbrocie, zbudowany w r. 1263, fundowany przez Bolesława Wstydliwego.

Jak z tego widzimy, liczba drewnianych kościołów w Ziemi bocheńskiej jest dosyć pokaźna. Należy przypuścić, że było ich dużo więcej, ale jedne z nich runęły zmurszałe z starości, drugie pochłonęły pożary (jak np. kościół w Mikluszowicach, który spłonął w drugiej połowie ubiegłego stulecia).

Liczba tych kościołów wskazuje nam, że i w Ziemi bocheńskiej wysoko kwitnęło budownictwo drewniane.

J. KORPAŁA.

Kapliczki i krzyże przydrożne w ziemi bocheńskiej.

W różny sposób uwydatniła się kultura i twórczość oryginalna ludu polskiego. Jak obrazem jego kultury są obyczaje, obrzędy, opowieści i śpiewy tylko temu ludowi polskiemu właściwe, a bardzo często nawet tylko poszczególnym okolicom i wsiom, tak samo i jego twórczość artystyczna uwydatniła się w osobnem zwierciedle jego zamiłowania. Zwierciadłem tem to kapliczki i krzyże przydrożne, które są niemniej wydatnem odbiciem jepo porywów ducha i wzruszeń, obyczajów i zwyczajów i jego oryginalnej poezji ludowej, Ale podczas gdy zabytki mowy ludowej, jego zwyczajów i obyczajów znalazły gorliwych opiekunów osobach takich, jak Oskar Kolberg, Z. Gloger, S. Udziela i w. in., którzy z zapałem zabrali się do zbierania tych zabytków, to twórczość artystyczna tak dosadnie uwidoczniona w kapliczkach i krzyżach przydrożnych czekać musiała długo na to, aż zwrócono na nią

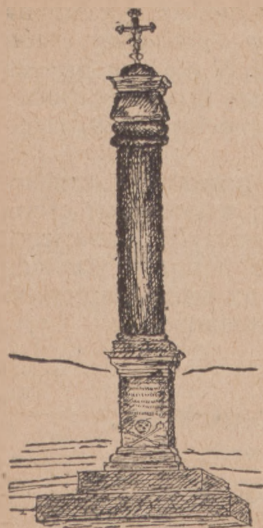
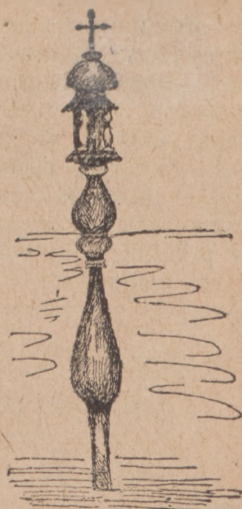


Figura przy ulicy Karosek w Bochni.



Figura w Niepołomicach przy drodze do Krakowa.



Kapliczka przydrożna w Baczkowie.

uwagę. A niemniej jest ona godną tej opieki, bo już tylko resztki jej spotkać można po wsiach polskich, gdyż wszędzie już miejsce oryginalnej twórczości zastępuje szablon miejski.

Ziemia bocheńska posiada również dość znaczną ilość kapliczek i krzyży przydrożnych bardzo często różnych typów właściwych tylko pewnym okolicom. I tak najstarsze kapliczki drewniane spotykamy w północnej części ziemi bocheńskiej. Były one poniekąd ogniskiem duchowem dla wsi nie mających własnych kościołów, które im one do pewnego stopnia zastępowały. Kapliczki zbudowane są w kształcie małych domków. Najstarsze krzyże przechowały się również w północnej części, jak n. p. w Niepołomicach, Cikowicach, Baczkowie, chociaż w małej ilości. Mają one kształt słupów zakończonych kapliczką z „Męką“ lub przybitą na słupie, lub też krzyży z przybitą figurką, często „Chrystusem frasobliwym“. Oryginalne figury ma część południowo-zachodnia, gdzie mają one kształt słupów często misternie rzeźbionych, zakończonych figurką Lepiej zachowane figury i kaplice są jużto kamienne, jużto ceglane. Kaplice z cegły przeważają w północno-wschodniej części i mają kształt czworościennego słupa z nyżą lub bez niej, zakończonego czworościennym dasz-



Kapliczka św. Jana w Wiśniczu.

kiem, podczas gdy na południ.-zachodzie przeważają obeliski z kamienia zakończone krzyżem. Gdzieniegdzie spotykamy w zachodniej części skrzyneczki misternie rzeźbione przybite do drzewa. W północnej części znachodzą się kapliczki w kształcie altanek. Najstarsze krzyże pochodzą z XIX w., lecz tych już coraz mniej i grozi im zupełny zanik, jeżeli sama wieś nie weźmie ich pod swoją opiekę.

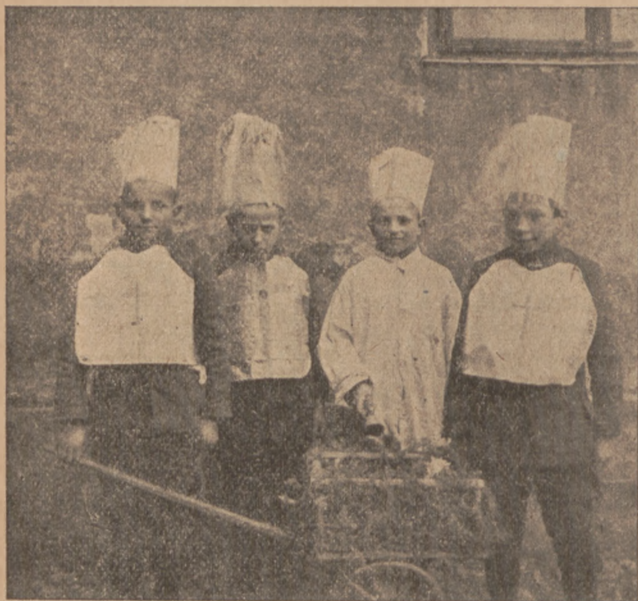
Materjał, z jakiego były budowane kapliczki przydrożne, zależny był w dużej mierze od warunków geograficznych; w północnej części piaszczystej przeważa cegła z powodu terenu piaszczysto-gliniastego, w południowej, obfitującej w piaskowce, kapliczki i figury stawiane były przeważnie z kamienia, a obfitość drzewa na całem terytorjum sprzyjała stawianiu krzyżów, kapliczek i figur drewnianych.

JAN SZCZUDŁO.

Chodzenie z wózkiem w Niepołomickiem.

(Fragment ze zwyczajów i obyczajów ludowych).

Jednym ze rzadszych zwyczajów, które zachowały się u ludu wiślanego jest zwyczaj chodzenia z wózkiem, w pierwsze święto Wielkanocy. Chłopcy od lat 10 do 16 poubierani są w stroje zrobione przez nich samych. Na głowę wkładają wysokie z tektury porobione czapki z krzyżem, pooblepiane papierem albo zielonym albo czerwonym. Zamiast wierzchu czapki mają dwa druty schodzące się na krzyż. W miejscu, w którem się druty krzyżują, umieszczony jest kwiatek zrobiony z kolorowego papieru. Cała czapka ubrana jest wstążkami. Na piersiach noszą jakby pancerz z tektury oblepiony kolorowym papierem. W środku pancerza umieszczony jest krzyż żółty, albo czerwony, po bokach aniołki.



Ze zbiorów Kółka krajozn. w Bochni.
Chodzenie z wózkiem w okolicach Niepołomic.

Pancerz sięga do pasa. — Chłopców chodzi czterech. Jeden z nich nie nosi pancerza, lecz białą koszulkę, „komżę“. Czapkę ma bez wstążek i kwiatka.

Wózek zrobiony jest z drzewa na dwóch małych kółkach z dużym dyszlem. Na wózku

znajduje się jakby koszyczek zrobiony z kolorowego papieru i krzyżyk. Na dyszlu znajduje się tracz z drewnianą piłką, połączony z kółkami tak, że gdy się kółka obracają, to tracz się porusza jakby rżnął.

Dwóch nosi wózek, jeden koszyczek na różne łakocie, które im dają gospodynie, czwarty wstępuje do każdego domu, dzwoni dzwonkiem i zapytuje się, czy przyjmują wózek. Gdy wózek przyjmą, wychodzi do pozostałych przed domem i zaprasza do izby. Stawiają wózek na ziemi, jeden nim porusza, a wszyscy przy tem śpiewają:

Zmartwychwstał Zbawiciel świata,
Witać nam go trzeba,
Bo pójdzie do nieba.
I wyszła Marja na łączkę zieloną, na łączkę
Po wodę studzienną, [zieloną,
I spotkała ona troje żydowiątek, troje żydo-
Boskich niewiniątek. [wiątek,
Pyta się pierwszego
O Syna Bożego,
Czy go nie widziało.
Ono jej pedziało, że Go nie widziało.
Pyta się drugiego
O Syna Bożego,
Czy Go nie widziało.
Ono jej pedziało, że go nie widziało.
Pyta jej trzeciego
O Syna Bożego,
Ono jej pedziało, że go już widziało.
Gdzieżeś Go widziało?
W kościele na męce
Trzyma chorągiewkę w swojej boskiej ręce.
Jego święte ręce
Cierpiały na męce.
Jego święte nogi
Cierpiały ból srogi.
Ciekła krewka, ciekła, ciekła strumieniami
Za nas-ci to, za nas, wierni chrześcijanie.
Nie są my tu sami,
Jest Pan Jezus z nami,
Jest Najświętsza Panna,
Józef, święta Anna.

Prosi trocz
O kołoc,
O kawołek spyrki,
Żebyście mu dali posmarować piłki,
Żeby piłka rżnęła,
Nigdy nie stanęła,
Bo jakby stanęła,
Toby już nie rżnęła.

Po prześpiewaniu tego gospodyni daje im podarki ze święconego.

BZDYŁ DYONIZY.

Stosunki atmosferyczne w Bochni.

W grudniu ub. r. utworzyło Kółko Krajoznawcze w Bochni sekcję meteorologiczną, która przy pomocy przyrządów, zakupionych z funduszów Kółka, bada zjawiska, zachodzące w powietrzu, a więc: ciśnienie i temperaturę powietrza, wilgoć, kierunek wiatrów, zachmurzenie i opady. Aby zaś z obserwacji korzystało nie tylko samo Kółko, prowadzący sekcję ogłasza codziennie wyniki badań w budynku gimnazjalnym z prognozą na dzień następny. Poszczególne działy badają członkowie, mieszkający w dogodnych dla obserwacji miejscach.

Styczeń: Temperatura powietrza średnia $+ 0{\cdot}6^{0}$ C, maximum $+ 6^{0}$ C, minimum $- 10^{0}$ C. Jak widać ze średniej, temperatura ze stycznia jest tego roku o wiele wyższą niż zwykle, bo według obliczeń Państw. Instyt. Met. powinna ona wynosić $- 3^{0}$ C, a że tak nie jest, tłómaczy się tem, że tego roku w styczniu mieliśmy wiele wiatrów oceanicznych.

Ciśnienie jest zależne w wysokim stopniu od temperatury. Powinno być zatem stosunkowo małe. Lecz jest inaczej: średnia barometryczna wynosi 753, najwyższe ciśnienie 769, najmniejsze 739, a to wskutek tego, że z wiatrami zachodniemi napłynęło dużo wilgoci, która dodała powietrzu tego ciężaru.

Wiatry półn.-zach. przeważały II. i III., a wiatry południ. w I. dekadzie.

Wilgoci średnio 56%. Opadów 0·36 cm.

Zachmurzenie przeważnie nimbus (deszczowe) całkowite.

L u t y: Średnia temperatury niższa, jak w styczniu, bo — 1·5°, maximum + 8°, minimum — 11° C. Ciśnienie zatem powinno być większe, ponieważ powietrze zimne jest cięższe od ciepłego, lecz z powodu małej ilości wilgoci, której jest mało w powietrzu zimnem, jest ono mniejsze, niż w styczniu. Średnia 747, najwyższe 758, najniższe 731.

Wilgoci średnio 43%.

Wiatry wschodnie przeważały w I. dekadzie, półn.-zach. w II. i III.

Te ostatnie spowodowały opady (śnieg) w ilości 0·95 cm. (średnia).

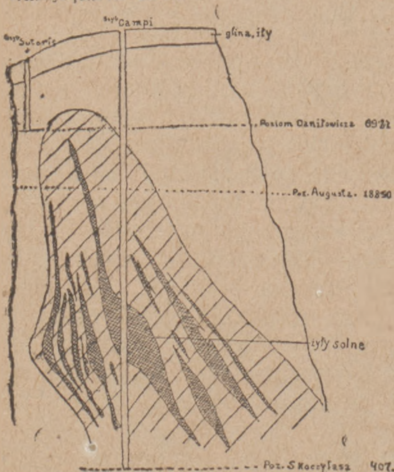
Zachmurzenie przeważnie całkowite o charakterze nimbus (deszczowe) i cirrus Eumulus (pierzasto-warstwowe), wskutek wiatrów zachodnich.

Z. KRZEMIŃSKI.

Żupy solne w Bochni.

Bocheńskie i wielickie pokłady solonośne powstały z osadów ciepłego morza mioceńskiego. Kilka zatok tego morza zostało odciętych i gdy woda wyparowała osadziły się t. zw. „iły zielone, gips, anhydryt i sól. Proces ten osadzania się tych pokładów musiał się powtarzać kilkakrotnie, gdyż iły, gips i sól występują naprzemianlegle. Cały ten kompleks warstw naprzemianległych jest ustawiony bardzo stromo. To tak znaczne przesunięcie warstw stało się prawdopodobnie skutkiem ruchów górotwórczych.

Pokłady soli ciągną się prawie dokładnie z zachodu ku wschodowi. Długość ich wynosi około 3.700 m., a szerokość około 200 m. Grubość pokładów soli wynosi od 0·5—2 m., średnia grubość wynosi 1·5 m. Leżą one w rozmaitej głębokości od 200 do przeszło 400 m. W bocheńskiej kopalni jest 13 poziomów.



Soli bocheńskiej towarzyszy często odmiana anhydrytu, zwana trzewiowcem. Jest to anhydryt pofałdowany w ten sposób, że jest podobny do trzewi ludzkich czy zwierzęcych.

W Bochni wydobywa się tylko jeden gatunek soli, zwany solą szybikową. Produkcja soli w r. 1868 wynosiła 188.566 cetn. metr. Dzisiaj wydobywa się około 400.000 cetn. metr., dwoma szybami: Sutoris i Campi.

Kiedy bocheńskie pokłady soli zostały odkryte, nie można dokładnie powiedzieć. Przywilej klasztoru staniąteckiego, w r. 1248 nadany mu przez Bolesława V., przeznacza temu klasztorowi jeden bałwan (25—30 cetnarów ówczesnych) soli z kopalni bocheńskiej. Za Bolesława Wstydliwego kopalnia została odnowiona. Z tem odnowieniem łączy się

podanie o św. Kindze, która miała podczas odwiedzin swego ojca Beli IV. w Węgrzech wrzucić pierścień złoty do studni z wodą słoną, a który następnie znaleziono w kawałku soli w Bochni. Legenda ta została uwieczniona w obrazie wymalowanym na ścianie w prawej nawie kościoła parafjanego, a pochodzącym z XVII w. Na obrazie tym mamy znakomicie przedstawiony kierat zastępujący dzisiejsze maszyny za pomocą, których odbywa się zjazd do kopalni. Obraz ten odnaleziono pod tynkiem przy restauracji kościoła w 1912 r.

Kazimierz Wielki przeprowadził gruntowną reformę administracji żup wielickich i bocheńskich, tak, że odtąd odgrywały w życiu handlowem i skarbowem Polski rolę bardzo wybitną, będąc źródłem dochodów publicznych i królewskich. Znaczne ulepszenia wprowadził Zygmunt I. i August II. i III. W roku 1772 dostała się kopalnia w ręce rządu austrjackiego. Po wojnie światowej przeszła w ręce rządu polskiego. W roku 1920 przechodziła ciężki kryzys, lecz obecnie rozwija się świetnie i przynosi wiele dochodów skarbowi polskiemu.

Powstanie i działalność Kółka Krajozn. im. W. Pola w Bochni.

Założmy Kółko Krajoznawcze! Oto hasło rzucone w kwietuiu 1921 roku przez p. prof. Galasa między młodzież gimnazjalną. Myśl tę przyjęliśmy z wielką radością i w kilka dni potem zebraliśmy się w jednej z sal gimnazjum, by wybrać opiekuna i zarząd Kółka. Opiekunem został p. prof. Galas, który we wrześniu tegoż roku ustąpił na rzecz p. prof. Warcholika. Starania nasze wytężyliśmy w kierunku a) założenia muzeum Ziemi bocheńskiej, b) utworzenia bibljoteki, c) rozbudzenia zamiłowania członków do pracy umysłowej przez odczyty z zakresu krajoznawstwa, d) zorganizowania wycieczek.

Ponieważ chodziło nam o poznanie powiatu, w którym żyjemy i o którym winniśmy wiedzieć więcej niż o innych powiatach ziemi polskiej, przeto za teren wycieczek postanowiliśmy obrać powiat bocheński. Celem wycieczek do Krzyżanowic, Pogwizdowa, Sobolowa, Łapczycy, Wiśnicza, Niepołomic i Chełmu było poznanie tych miejscowości i zabytków, które w tych miejscowościach na szczególniejszą uwagę zasługują. Podczas wszystkich wycieczek czynną była sekcja fotograficzno-rysownicza, która z każdej wycieczki składała obfity plon do Muzeum. Nie zapomnieliśmy również o kopalni tutejszej, do której zjeżdżaliśmy partjami. Nadto odbyliśmy trzydniową wycieczkę do Krakowa, którego zabytki członkowie zwiedzali przez trzy dni.

Do pracy wewnętrznej policzyć musimy w pierwszym rzędzie odczyty. Jednemi z pierwszych były odczyty wygłoszone przez uczniów o „Zadaniu Kółka Krajoznawcz." i o „Folklorze". Jeżeli chodzi o powiat bocheński, to odczyty illustrujące go były następujące: „Topografja Bochni". „Ziemia bocheńska", „Grodzisko w Łapczycy", Niepołomice, a z zakresu krajoznawstwa Polski: Częstochowa, Wilno, Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk, a dalej o Pomorzu, o Śląsku Górnym i Cieszyńskim; wreszcie z zakresu etnografji: o kolędach, strojach ludowych w Polsce, o Polsce jako ziemi a państwie itd. Znaczna część tych odczytów została wygłoszoną przez p. prof. Warcholika i była illustrowaną obrazami świetlnemi. Ogólna liczba dotychczas wygłoszonych odczytów przekracza 30, a uczestników ogółem było z górą 5.000.

Nadmienić wypada, że członkowie Kółka zwrócili uwagę na zniszczenie przez miejscową ludność grodziska piastowskiego w Łapczycy. Prof. Warcholik zwrócił się do Państwowego Urzędu Ochrony zabytków przedhistorycznych w Krakowie i na skutek tej interwencji starostwo tutejsze i policja państwowa roztoczyły nadzór nad grodziskiem.

Kółko rozpoczęło prowadzić stację obserwacyjną zjawisk meteorologicznych. Dotychczasowe badania osiągnęły ten skutek, że państw. urząd meteorologiczny zwrócił się do Kółka z prośbą o prowadzenie państwowej stacji, czego podjął się prof. Warcholik wraz z członkami Kółka.

Założyliśmy osobną bibljotekę krajoznawczą, zaopatrzoną w doborowe i cenne dzieła, których ilość sięga dzisiaj do stu tomów i stale się zwiększa.

Kudela Maksymiljan, sekretarz Kółka krajozn. w Bochni.

Muzeum Ziemi Bocheńskiej.

Na posiedzeniu Zarządu Kółka Krajozn. Młodz. dnia 3 grudnia 1921 roku wniósł prof. S. Warcholik wniosek utworzenia muzeum. Wniosek ten został przyjęty; a zatem postanowiono utworzyć „Muzeum Ziemi Bocheńskiej".

W kilka dni potem wyszła odezwa do uczniów tutejszego zakładu z prośbą o składanie przedmiotów zabytków w naszem muzeum. W odezwie tej zwrócono uwagę na znaczenie takiegoż muzeum i na jego wartość tak dla uczniów, jakoteż dla ogółu. Z dniem 1 lutego 1922 roku zaczęliśmy zbierać przedmioty do muzeum. Do końca roku szkolnego uzbieraliśmy i otrzymaliśmy tak znaczną ilość tychże, że urządziliśmy i otworzyliśmy z końcem czerwca i na początku lipca wystawę dotychczasowych zbiorów.

W tym okresie zebraliśmy pewną ilość bardzo cennych zbiorów etnograficznych, do których wchodzą: „Gwiazda" z Gorzkowa wraz z rolą dla kolędników, bardzo cenny i niknący już wózek „Tracza", ubiór dla Śmigustnika" i „Pasyjkę" z Niepołomic i okolicy; kilka żegotek, jedna z nich bardzo ciekawej konstrukcji z Gierczyc, nazwana „Lirą", kilka palm, kilka pisanek i wiele innych zbiorów. Nie można pominąć kilkudziesięciu opisów obyczajów i zwyczajów ludowych z powiatu bocheńskiego, odnoszących się przeważnie do świąt Bożego Narodzenia i świąt Wielkanocnych. Oprócz tego otrzymaliśmy obfity zbiór znaczków wojennych, który z każdym dniem się powiększa. Przepiękny zbiór okazów solnych otrzymaliśmy z tutejszej Żupy Solnej. Wreszcie bardzo cennym nabytkiem muzeum jest kość mamuta, wydostana z Raby koło Łapczycy.

Obok muzeum zostały utworzone dwie sekcje: jedna z nich to fotograficzna, druga przyrodnicza. Pierwsza zaopatrzyła muzeum w przepiękne serje fotografji z Wiśnicza, z Niepołomic, z Łapczycy, Chełmu i wielu innych miejscowości. Oprócz fotografji zdołaliśmy, dzięki kolegom, zebrać kilkadziesiąt rysunków kościołów, budowli drewnianych, kaplic, krzyżów przydrożnych, napisów i innych zabytków architektonicznych. A nadto posiadamy kilka pięknych tablic planu Bochni, kopalni soli, oddających nawet usługi w nauce szkolnej.

A druga sekcja wzbogaciła muzeum znaczną ilością minerałów, skamielin, kamieni i laleczek lessowych. Za inicjatywą ze strony kolegów zaczęliśmy zbierać także pieniądze, marki pocztowe i kartki widokowe, posiadamy już znaczny zbiór pieniędzy polskich i austryjackich, srebrnych, miedzianych i papierowych, znaczną ilość marek polskich, austryjackich, niemieckich, rosyjskich i przejściowych, oczywiście wszystko z uwzględnieniem, że albo kiedyś były one w obiegu na terytorjum Bochni lub tutaj zostały znalezione.

To jest praca w ubiegłym roku.

W tym roku zajęliśmy się szczególnie sprawą grodziska w Łapczycy, które zostało przez ludność miejscową rozkopane prawie że do połowy. Tam zebraliśmy z rozkopanego terytorjum kilkanaście cząstek urn mniej lub więcej misternie obrobionych i ozdobionych, toporki i tłuczek, narzędzia z okresu kamienia łupanego.

Tak przedstawia się praca roczna gromadzenia zbiorów, a rezultat sumaryczny 200 okazów całościowych z tem, że monety, pieniądze papierowe, znaczki wojenne nie numerowane są osobno, lecz według kolekcji.

Zygmunt Piątkiewicz, kustosz Muzeum Krajozn. Ziemi Boch.

Wyprawa naukowa do Indochin i Siamu.

W marcu wyruszyła do Indochin i Siamu wyprawa naukowa polska, złożona z profesora geografji Uniw. Jag. Ludomira Sawickiego, prezesa Krak. Oddz. Polsk. Tow. Krajozn. i dyrektora Państw. Instytutu Meteorologicznego Władysława Garczyńskiego. Zadaniem wyprawy są badania promieniowania słonecznego w krajach tropikalnych i badania natury geograficznej Siamu. Rząd polski, jak niemniej szereg instytucji kulturalnych i naukowych Polski korzystają z tej sposobności, by nawiązać bezpośredni kontakt z państwem i instytucjami Siamu. W czasie całej podróży morskiej udziela gościnę polskim uczonym duński okręt motorowy „Jutlandja". Wyprawa obliczona jest na 5 mięsięcy.

Z książek i czasopism.

Zygmunt Wyrobek. Vademecum, techniczny podręcznik harcerski. Trzecie w trójnasób powiększone wydanie z 173 rysunkami; Wilno-Kraków 1921. Nakładem Harcerskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Treść: Mapa. Pomiary. Ocena odległości. Orjentowanie się w terenie. Robienie szkiców. Busola Bezarda. Strój i rynsztunek harcerza. Sygnalizacja. Zwiady. Badanie terenu. Biwak-obóz. Służba strażnicza. Pionierka. Rozkazownictwo musztry. Lekcje gimnastyczne. Pływanie. Prawidła strzelania. Służba samarytańska. Wskazania hygjeniczne.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach każdego krajoznawcy i w bibljotekach kółek krajoznawczych.

Ziemia, miesięcznik krajoznawczy ilustrowany, wydawany z zapomogi Wydziału Nauki M. W. R. i O. P. Warszawa, ul. Karowa 31.

Treść zeszytu 4: Otwarcie Muzeum Krajoznawczego Ziemi Radomskiej. Dr M. Nałęcz-Dobrowolski: Uosobienie śmierci w wierze ludu polskiego. Emilja Sukertowa: Korzkiew. Stanisław Richter: Projekt rezerwatu w dolinie Prądnika.

Wychowanie Fizyczne, czasopismo, poświęcone higjenie szkolnej i wychowawczej, oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach, organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej, Polskiego Związku Sokolego, kół lekarzy szkolnych i innych zrzeszeń. Poznań, Chełmońskiego 20, II.

Wychowanie Sportowe i Wojskowe, dwutygodnik ilustrowany. Warszawa, Miodowa 23.

Polska Współczesna, kwartalnik, poświęcony obywatelskiemu wykształceniu. Kraków-Dębniki, Barska 41.

Wiadomości Geograficzne, wydawnictwo krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego, miesięcznik, poświęcony przeglądowi spraw geograficznych w Polsce i zagranicą. Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41.

Przyjaciel Szkoły, dwutygodnik nauczycielstwa polskiego. Poznań, ul. Różana 4 a.

Miesięcznik Pedagogiczny, pismo, poświęcone sprawom szkoły powszechnej, organ Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku. Cieszyn, Plac Kościelny 5.

Ruch Pedagogiczny, czasopismo, poświęcone sprawom wychowania i nauczania, wydawnictwo Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Kraków XII., Lelewela 4.

Szkoła Śląska, organ Śląskiego Okręgu Stowarz. Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce. Katowice, ul. Letuchy 1. Dom Związkowy.

Życie Szkolne, miesięcznik nauczycielskich konferencyj rejonowych województwa warszawskiego. Włocławek, ul. Żabia 9, księgarnia Szkolna.

Czuj Duch, czasopismo młodzieży harcerskiej. Poznań, Zamek.

Czuwaj, pismo młodzieży harcerskiej Ziemi łomżyńskiej. Łomża, Zjazd 6.

Czyn, czasopismo młodych ludzi. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 10.

Głos Uczniowski, czasopismo młodzieży Państw. Gimn. Męsk. im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku, Świetlica Koła Starszych Uczniów.

Gość, miesięcznik chełmskiej młodzieży harcerskiej. Chełm, Obłońska 16, B. Głowacki.

Jutrzenka, pismo, pośw. słuch. Państw. Sem. Naucz. Męsk. w Siennicy. Bratnia Pomoc przy Seminarjum w Siennicy, poczta Mińsk Mazowiecki.

Na Kresach, miesięcznik młodzieży Gimnazjum Państwowego w Kowlu.

Nad Poziomy, miesięcznik młodzieży gimnazjalnej. Krasny Staw, Gimnazjum Państwowe.

Nasza Praca, dwutygodnik młodzieży szkolnej powiatu Tomaszowskiego, wydawany przez uczenice i uczniów Państw. Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego. Tomaszów Lubelski.

Nasze Życie, organ samopomocy uczniowskich drużyn harcerskich w Miechowie. Miechów, Gimnazjum.

Płomienie, pismo młodzieży. Kraków, Bracka 17.

Promień, pismo młodzieży harcerskiej, wydawane przez Komendę Okręgu Pomorskiego Z. H. P. Grudziądz, Moniuszki 6.

Promień, miesięcznik młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego w Radomiu. Radom, Skaryszewska 17.

Samokształcenie, miesięcznik oświatowo-kulturalny. Warszawa, Wilcza 66, m. 11.

Słowo Niezależne, pismo młodzieży. Warszawa, Nowy Świat 15 m. 5.

Spójnia, czasopismo młodzieży Ziemi Sandomierskiej. Sandomierz, Państw. Gimnazjum Męskie.

Omladina, list za zabawu i pouku srednjeskolske mladeži. Drustwo Hrvatskih Srednjoskolskich Profesora. Zagreb, Medulicewa 33.

Drużyna, organ młodzieży wiejskiej. Warszawa, Kopernika 30.

Młoda Polska, pismo, poświęcone sprawom kulturalo-oświatowym, organ Małopolskiego Związku Młodzieży przy M. P. R. Kraków, Plac Szczepański 8.

Młody Robotnik, ilustrowany miesięcznik młodych Polaków. Warszawa, ulica Zielna 42 m. 3.

Poradnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych, organ Centralnego Związku Kółek Rolniczych oraz Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. Warszawa, Tamka 1.

Przyjaciel Młodzieży, pismo Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Poznań, Pocztowa 15.

Siew (dawniej: Nasza Drużyna), organ Związku Młodzieży Wiejskiej. Warszawa, ulica Tamka 1.

Doroczny Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 24 i 25 czerwca r. b. odbędzie się Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Bezpośrednio po Zjeździe wyrusza wycieczka, złożona z uczestników Zjazdu, nad polskie morze. W sprawie Zjazdu i wycieczki po bliższe informacje należy się zgłaszać pod adresem: Warszawa, Tamka 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu znacznego podwyższenia opłat pocztowych będą tylko te pisma (zapytania i t. p.) załatwiane, do których dołączono znaczki pocztowe na odpowiedź wedle każdorazowej taryfy pocztowej.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy należy wysyłać pod adresem: **Księgarnia Orbis, Kraków—Dębniki, Barska 41.** — Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. Nr. 148.728.

Redakcja: Kraków, Grodzka 64, II p. Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia Orbis.

Na rachunek przedpłaty przyjmuje Administracja 10.000 Mkp.
Cena każdego zeszytu dla członków kół 600 Mkp., w księgarniach 800 Mkp.

„Orli Lot“ wydawany jest z zapomogi Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Redaktor. Leopold Węgrzynowicz. Nakładem P. T. K. w Warszawie.
Czcionkami drukarni „Sarmacja“ w Krakowie.